

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Choćby nie wiem, jakie rezolucje były na świecie i jacy mędrcy się wypowiadali, to my mamy stać pod krzyżem i słuchać słów, które kieruje do nas Bóg.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Dom mierzony miłością



W spotkaniu z błogosławionymi wzięły udział całe rodziny



Zdjęcia: Agata Pawluk

Indywidualne spotkanie z bł. Rodziną Ulmów było pięknym duchowym przeżyciem

Jak to możliwe, że taki mały dom mógł pomieścić tak dużą rodzinę i ośmiu Żydów? Jak osiągnąć świętość?

AGATA PAWLUK

Relikwie bł. Rodziny Ulmów peregrynują po Polsce, 17 lutego dotarły także do diecezji toruńskiej. Spotkania wiernych z Samarytanami z Markowej rozpoczęła Msza św. sprawowana w toruńskiej katedrze pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła. W wydarzeniu wzięło udział wielu księży, siostry zakonne, a także licznie zgromadzeni wierni świeccy.

Wzór rodziny

Pasterz toruński podkreślił: – W tym szczególnym czasie odwiedza nas bł. Rodzina Ulmów w znaku swoich relikwii. Boża Opatrzność przygotowała dla nas duchowy prezent na Wielki Post. Relikwie pozwalają dotknąć błogosławionych i świętych, ale są też po to, aby rozpalic na nowo w nas ogień wiary i ogień miłości.

Bardzo budująca była obecność w Kościele rodziców z małymi dziećmi, którzy chcą czerpać z życia błogosławionych. – Rodzinę Ulmów prosimy dzisiaj o wstawiennictwo i pomoc, ale także w historii ich życia możemy odnaleźć sporo dyskretnych odpowiedzi, co zrobić, aby nasze życie było szczęśliwe – mówił biskup. Podkreślił także, że dzisiejszy świat stawia wiele wyzwań przed małżonkami. – Szczęśliwa rodzina musi być również przygotowana na to, że może dotknąć ją jakaś forma męczeństwa.

Historia rodziny Ulmów wiąże się z II wojną światową, prześladowaniami →

→ tych, którzy nie byli akceptowani przez Niemców i stworzony przez nich nazizm. – Widzimy jednak z historii, że w obliczu wojny i niesprawiedliwości byli ludzie, którzy szli pod prąd. Błogosławieni i święci to ci, którzy bardziej słuchają Boga niż ludzi. W czasie wojny wierzący chrześcijanie stają się mniejszością, doznają prześladowań, ale są jak latarnie i pozwalają światu przetrwać. Takim światłem była i jest bł. Rodzina Ulmów – zauważył pasterz. Wierni dowiedzieli się wielu inspirujących informacji o życiu i codzienności Samarytan z Markowej. – Nie mieli wspaniałego domu, ale małą chatę, zapewne nie było tam wielu rzeczy, ale było to, co najważniejsze: miłość, życzliwość, kochający się rodzice – mówił bp Wiesław.

Miłość bez miary

Wielu ludziom w dzisiejszym świecie może nasuwać się pytanie: Jak to możliwe, że taki mały dom mógł pomieścić tak dużą rodzinę i ośmiu Żydów? – Ich dom był duży, ponieważ nie liczono go metrami kwadratowymi, ale miłością. Można mieć ogromny dom i nie będzie w nim miejsca dla drugiego człowieka – dodał biskup. Całe ich życie opierało



Agnieszka i Przemysław podzieliли się doświadczeniem obecności Boga w ich życiu

się na Bogu, czytali Pismo Święte i to w nim szukali mądrości. – Znalezione przecież w domu Biblię zużytą z wieloma podkreśleniami, w szczególności jeden fragment był mocno zaznaczony o Miłosiernym Samarytaninie, dlatego też nazywani są miłosiernymi Samarytanami z Markowej – zauważył pasterz.

Jedność

Wierni wysłuchali świadectwa rodziny Agnieszki i Przemysława Marcinkowskich, którzy pokazali, jak piękne jest życie z Bogiem. – Kiedy czytałem ich historię, najbardziej dotknęło mnie

ryzyko, jakie oni podjęli, opiekując się rodziną żydowską. Starałem się sobie wyobrazić, co czuł ojciec tej rodziny, że każdego dnia musiał to ryzyko podejmować i zgadzać się na to, że zapłaca za nie swoim życiem. To jest niemożliwe bez wiary – podzielił się Przemysław. – Dla mnie beatyfikacja i świadectwo życia Józefa i Wiktorii jest szczególnie ważna, ponieważ Kościół w tym wydarzeniu tak mocno podkreślił, że rodzina jest jednością, nazywając również błogosławionymi te dzieci, które tak naprawdę miały niewielki wpływ na to, o czym decydują ich rodzice. Fakt, że dziecko nienarodzone zostaje nazwane błogosławionym jest dla mnie szczególnie wymowny – mówiła Agnieszka. Dodała także: – Przeczytałam kiedyś o rodzinie Ulmów, że ratując Żydów, ofiarowali im nie tylko dach nad głową, ale także przywrócili im poczucie godności. Mam wrażenie, że oni z nieba robią to dalej, że naszym rodzinom przywracają poczucie godności, które w dzisiejszym świecie jest odbierane.

Szczególnym momentem podczas Mszy św. była możliwość indywidualnego uczczenia relikwii. **n**

AGATA PAWLUK

Święci przy stole

TORUŃ Parafia na Podgórzu gościła relikwie Rodziny Ulmów.

Relikwie 18 lutego zostały wystawione nietypowo – w centrum kościoła stanął stół z nakryciami, chlebem, jabłkami oraz palmami,



Przyjmijmy rodzinę Ulmów do naszych domów

przypominającymi o męczeństwie. Każdy z mieszkańców parafii mógł zasiąść do stołu na krześle przygotowanym dla Wiktorii, Józefa i któregoś z ich dzieci. Sceneria mówiła o rodzinnym śniadaniu, którego już nie spożyli – „nakarmił ich Pan”.

Zasiadanie przy stole obok Basi, Władzia, Frania czy nienarodzonego maleństwa przynosiło wiernym wiele wzruszeń. Jednak, jak mówi o. Jozue Misiak, proboszcz franciszkańskiej parafii, chodziło o to, by poczuć, że ci święci są blisko nas. – Taka właśnie była rodzina Ulmów, niby zwyczajna, a jednak niezwykła. Doświadczmy ich codzienności i przyjmijmy ich do naszych rodzin. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

O. Justyn Berus, franciszkanin

Patroni rodzin

TORUŃ Parafia Miłosierdzia Bożego przywitała relikwie bł. Rodziny Ulmów.

Spotkanie 18 lutego zgromadziło wielu parafian, którzy licznie przybyli na Eucharystię. Poruszyło serca wiernych i przyczyniło się do chęci otwarcia się na potrzebujących. Do świątyni relikwie Rodziny Ulmów wprowadziła rodzina wielodzietna.

– Bardzo zależało mi na tym, by choć na pół godziny przyjechać do kościoła i pomodlić się przed Najświętszym Sakramentem w obecności naszych nowych błogosławionych. Jakiś czas temu poznałam ich historię i od tamtej pory są mi bardzo bliscy. Podziwiam ich za odwagę oraz umiejętność kochania bliźniego. Wiem, że to, co zrobili, jest szczytem heroizmu. Nie każdy byłby w stanie tego dokonać – wyznała jedna z parafianek. – Gdy weszłam do kościoła, od razu skierowałam się w stronę pięknego, kolorowego obrazu, który przedstawia całą ich rodzinę. Spojrzałam na gromadkę dzieci, rodziców i wzruszyłam się. Szczerze poprosiłam Ulmów o wstawiennictwo, bym w przyszłości mogła założyć szczęśliwą,



Ks. Mateusz Bartkowski

Relikwie wprowadziła rodzina wielodzietna

kochającą się rodzinę. A co najważniejsze, by była ona Bogiem silna.

Spotkanie z błogosławionymi stało się dla parafian okazją do przemyślenia swojego własnego życia, codziennych decyzji i wyborów. – Podczas adoracji wyobraziłam sobie, że mam już swoją własną rodzinę, męża i dzieci. Zaczęłam się zastanawiać, co zrobiłabym na miejscu Wiktorii i Józefa. Czy potrafiłabym przyjąć pod swój dach ludzi, których obecność mogłaby przynieść śmierć moich

najbliższych? Naprawdę nie wiem. Bardzo się wtedy wzruszyłam – przyznała Agata.

– Cieszę się, że dzięki tej uroczystości bliżej poznałam historię błogosławionych. Rodzina Ulmów w pewnym momencie mnie zawstydziła, ponieważ często mam problem, by w błahych, codziennych sytuacjach zrezygnować z siebie na rzecz drugiej osoby, a co dopiero w kwestii życia i śmierci – dodała Magda. **n**

AGATA KOPACZEWSKA

Ratownicy z Markowej

CHEŁMŻA Relikwie bł. Rodziny Ulmów nawiędziły dekanat chełmżyński.

Wniedzielną wieczór 18 lutego konfektora Trójcy Świętej w Chełmży wypełniła się wiernymi. Wśród modlących się byli nie tylko parafianie, ale także wierni z innych parafii wraz ze swoimi duszpasterzami oraz siostry pasterki. Obecni byli przedstawiciele m.in. z: Grzywny, Grzegorza, Gostkowa, Papowa Biskupiego, Gronowa, Rogowa, Kowalewa Pomorskiego, Biskupic, a także z Jabłonowa Zamku.

Po uroczystym wprowadzeniu relikwii rozpoczęła się Msza św. w intencji rodzin. W homilii ks. Paweł Murawski podkreślił, że rodzina Ulmów porusza dziś serca wielu oraz inspirować nie dlatego, że szukała miłości, ale dlatego, że potrafiła kochać w świecie, w którym po ludzku nie było miłości. Czy udało im się uratować ukrywanych Żydów? Nie – oni zginęli razem z nimi,



Ks. Marcin Szlesński

Parafianie z Gostkowa i Gronowa przy relikwiah

ale uratowali to, co najcenniejsze – miłość oraz wiarę w to, że nie ma takiego zła, które może zniszczyć, zabić do końca, bo to, co nieśmiertelne trwa. – Jak dziś rodzina Ulmów ratuje twój świat? – pytał kaznodzieja.

Po Mszy św. odbyło się czuwanie modlitewne animowane przez członków Domowego Kościoła i wspólnoty Samuel. Wierni aktywnie uczestniczyli

w modlitwie spontanicznej, zanosząc do Boga prośby w intencjach swoich bliskich.

Czas peregrynacji przypadający na początek Wielkiego Postu to wielka szansa, byśmy nie tylko zachwycali się ratownikami z Markowej, ale sami się nimi stawali. Czyj świat w tym niespokojnym czasie uratujemy? Miłość wskaże nam właściwą drogę. **n**

KS. PAWEŁ BOROWSKI

Wybrani przez Pana

Posługiwanie Bogu i Jego ludowi często wymaga radykalnego świadectwa. A jednak są tacy mężczyźni, którzy mówią Bogu „tak”.

PAWEŁ LUBRAŃSKI

WI niedzielę Wielkiego Postu 18 lutego w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu odbyła się Msza św. pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego, podczas której udzielił promocji lektoratu i akolitu klerykom Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Pośród seminarzystów, którym udzielił posługi, byli: Kamil Hume z parafii NSPJ w Grudziądzu, Adam Filipek, także z Grudziądza: z parafii św. Józefa Oblubieńca, Kacper Szczepański z parafii św. Wawrzyńca w Dobrzejewicach oraz Paweł Lubrański z parafii Chrystusa Króla w Toruniu.

Wezwani do głoszenia

Kandydaci do sakramentu święceń w trakcie formacji seminaryjnej są ustanawiani lektorami i akolitami. Od momentu przyjęcia posługi akolitu Kamil, Adam, Kacper i Paweł mają możliwość udzielania Komunii św., wystawiania Najświętszego Sakramentu i puryfikacji naczyń liturgicznych.

W homilii biskup nawiązał do Ewangelii z dnia i wyjaśnił znaczenie współczesnej pustyni, która różni się od tej, na którą poszedł Jezus, by pokonać pokusy szatana. – Pustynia posiada wiele form i jest tam, gdzie człowiek skazany na siebie nie zauważa, że zaczyna brakować Boga. Obecność Jezusa zmienia obraz pustyni. Najpierw człowiekowi w sercu, a potem w jego otoczeniu przywraca raj, harmonię i jedność między ludźmi i całym stworzeniem. By tak się działo i królestwo Boże mogło mieć swój początek, człowiek musi najpierw



Alumni: Kamil, Adam, Kacper i Paweł przyjęli posługi

przyjąć naukę Jezusa – mówił. Zaznaczył, że dzisiaj Jezus uświadamia każdemu z nas, że jest obecny na pustyni. „Przychodzi osobiście podjąć walkę o moje zbawienie wskazać drogę, bym wyruszył i odnalazł zagubione źródła wody i chleba dającego życie – pokarmu Słowa i Eucharystii”.

chleba co daje życie i nie pozwoli zginąć na pustyni świata – podkreślił biskup. Dodał: -Trzeba jednak, przyjmując powołanie ukryte w posługach, z pokorą uznać, że posługiwanie Słowu i Eucharystii, zobowiązuje do radykalnego świadectwa. Nie można służyć Chrystusowi przez banalne dostosowanie się do mentalności świata, jak kusi szatan. Kuszonemu światu potrzeba świadków ewangelicznej, radykalnej przemiany, a nie ludzi dostosowujących się do reguł świata.

Przed wami czas pokus, ale i radości zwycięstwa w mocy Chrystusa.

Żyć Słowem

Pasterz podkreślił, że aby wyprowadzić współczesny lud z jego pustyni ku życiu, trzeba świętych znaków i posług. – Dzisiaj tajemnica kuszenia Jezusa uświadamia wam bardziej, do czego zostaliście wezwani, na jakich frontach przyjdzie wam służyć. Posługa lektoratu i akolitu jest wpisana w ludzką pustynię. To przez posługę lektora, waszą zażyłość ze Słowem, inni usłyszą głos Boga, by odkrywać jego moc do przeciwstawienia się pokusom szatana. To przez posługę akolity, waszą zażyłość i oddanie Eucharystii inni będą wołać, Panie, daj

Wytrwać w powołaniu

Na koniec biskup Józef zwrócił się do alumnów. – Przed wami czas pokus, ale i radości zwycięstwa w mocy Chrystusa. Oby nikt nie przegrał powołania na frontach osobistych pustyni, przeciwnie, by one, jak w życiu patrona seminarium ks. Frelichowskiego, przyczyniły się do wzrastania w osobistej świętości.

Pamiętajmy w modlitwach o kandydatach do posługi kapłańskiej w naszej diecezji. Módlmy się także o nowe, święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. **n**

A kto nie wypije?

Przyjechali nawiedzeni z tych rekolekcji i wódki nie chcą! – usłyszeli o sobie Maria i Andrzej Kowalikowie. Dzisiaj ich znajomi chętnie przychodzą do nich na spotkania rodzinne czy towarzyskie. A państwo Kowalikowie dalej nie stawiają alkoholu.

RENATA CZERWIŃSKA

To jedna z historii, którą mogli usłyszeć uczestnicy diecezjalnego Kongresu Trzeźwości, który tym razem odbył się w Chełmży. Ks. kan. Krzysztof Badowski, proboszcz chełmżyńskiej konkatedry, wyjaśnił, że inicjatywa wyjścia z kongresem poza Przeczno była pomysłem wieloletniego organizatora spotkania ks. Wacława Dokurno.

Osiemnastka bez piwa?

Czy było warto? Oczywiście. W chełmżyńskim spotkaniu 19 lutego słuchaczami byli m.in. pracownicy miejscowego MOPS-u oraz Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Coś dla siebie mogli zaczerpnąć także zwykli słuchacze – członkowie rodzin, przyszli księża. Jak zaznaczył jeden z prelegentów Henryk Kowalczyk, w budowaniu kultury trzeźwości ważną rolę mają m.in. rodziny i Kościoł. Tworzenie dobrych, życzliwych więzi w domu czy we wspólnocie parafialnej to jedno z najlepszych działań profilaktycznych.

– Nasze starsze dzieci wpadły na pomysł, że ich osiemnastki będą bezalkoholowe – opowiadają prowadzący spotkanie Beata i Marian Szmaniowie z Domowego Kościoła, rodzice szóstki dzieci. – Ich przyjaciele najpierw się dziwili, a potem bawili się do białego rana.

Trzeźwa ekipa

Potwierdzeniem tego, jak ważne są dobre więzi, były dwa świadectwa. Jedno z nich złożyli Bogna i Marian, starsze już małżeństwo, które wiele lat temu

ówczesny chełmżyński proboszcz ks. inf. Alfons Groszkowski, zachęcił do wstąpienia do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Wyjazd na rekolekcje do Zakrocymia wiązał się dla nich z edukacją na temat abstynencji.

– Ksiądz Infułat widział różne problemy i chciał mieć ekipę, która pomoże mu w ich rozwiązaniu – opowiada pani Bogna – pojechaliśmy w kilka osób. Nigdy nie mieliśmy problemów z alkoholem, choć czasem pojawiał się w domu. Zrozumiałam, co to jest uzależnienie, kiedy uczestniczyliśmy w otwartym spotkaniu AA.

Później na jedno ze spotkań chełmżyńskiego Domowego Kościoła zaprosili mężczyzn uczestniczących w spotkaniach Anonimowych Alkoholików. – Wiele osób podpisało wtedy deklarację trzeźwości – wspomina pan Marian.

Dobry wpływ chełmżyńskiego małżeństwa potwierdził jeden z uczestników spotkania. W młodości był kierownikiem produkcji w wytwórni alkoholu, a w soboty przygrywał na weselach. To właśnie pomoc (a także modlitwa i post) Bogny i Mariana sprawiła, że od 30 lat nie pije. – A przygrywam dalej, tylko na rekolekcjach – śmieje się.

Co jest najważniejsze?

Jak jednak dotrzeć do młodych, którzy niekoniecznie przyjdą do Kościoła? Honorata Żeglarska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Łubiance, zaznacza, że zgodnie z prawem szkoły powinny zajmować się profilaktyką uzależnień. Nieraz zastanawiają się tym, że programy są drogie, tymczasem w samorządzie gmin są pieniądze, z których



W trakcie kongresu można było usłyszeć ciekawe świadectwa



Spotkanie cieszyło się zainteresowaniem

19
procent

Polaków to abstynenci, szkoda, że się tym nie chwala – mówi Henryk Kowalczyk

mogą skorzystać placówki edukacyjne. W Łubiance udało się uzyskać grant dla wszystkich szkół z gminy i od kilku lat ósmoklasiści rozmawiają podczas trzech spotkań o swoich emocjach, samoakceptacji, tym, co jest dla nich najważniejsze, a także o zagrożeniach. Spotkania są robione profesjonalnie, i nie tylko młodzi są z nich zadowoleni. – Jeśli u nas się udało, to w innych placówkach tym bardziej – puentuje pani dyrektor.

– Dobrowolna abstynencja to życie w wolności i bez lęku – mówią Maria i Andrzej Kowalikowie z Diakonii Wyzwolenia Domowego Kościoła Diecezji Toruńskiej – Zapewniamy, że warto! **n**

Czas nawrócenia serca

Rekolekcje o miłującym Bogu zaraz na początku Wielkiego Postu? Tak, to właśnie ten czas, aby na nowo nawiązać relację ze Stworzycielem i odkryć piękno i godność swojego powołania.

RENATA CZERWIŃSKA

Poraz kolejny Toruń gościł o. Józefa Witko, krakowskiego franciszkanina. Na zaproszenie wspólnoty Poślanie ojciec wygłosił rekolekcje „Uzdrowienie w ramionach Ojca”.

Przemieniające spotkanie

Motywy przewodnim nauczania były słowa z Ewangelii św. Marka o wyborze Dwunastu. – Kiedy Bóg wybiera nas, abyśmy Mu towarzyszyli, to jest najpiękniejsze powołanie – mówił do zgromadzonych w sali. Zaznaczył, że nie są tu przypadkowo – mają otwarte serca na słuchanie Pana, tęsknią za Nim, dają Mu się zaprosić.

Zwrócił uwagę, że w Wielkim Poście nie chodzi o napinanie duchowych mięśni – „gdybyśmy sami potrafili się zmienić, to nie potrzebowalibyśmy Zbawiciela” – ale przede wszystkim o zmianę myślenia, postawę serca. Bóg, tak jak mówi w Księdze Ozeasza czy Pieśni nad pieśniami, chce naszej miłości.



Ojciec Józef przypomniał o sensie Wielkiego Postu

Nic dziwnego, że w przerwach na rekolektantów czekało spotkanie z Panem na modlitwie w cichej kaplicy.

Głoś imię Pana

Wezwani do towarzyszenia Zbawicielowi mają jeszcze jedno zadanie: głoszenie Dobrej Nowiny. – W świecie pełnym zła nie jesteśmy słabi – mówił rekolekcjonista. – Mamy Słowo, które działa, Mamy Boga Ojca. Zło jest pokonane, jesteśmy wolni, jesteśmy obywatelami Bożego królestwa.

Tym, co przyciąga ludzi nieznaną cych Boga, jest Jego dobroć i moc naszej modlitwy.

Co jednak robić w chwilach pokus, kiedy wydaje nam się, że spotyka nas problem za problemem, a świat wydaje się znajdować na równi pochyłej? Pomocą jest pamięć o Bożych dziełach w naszej codzienności. Co ciekawe, król Dawid pisał psalmy uwielbienia w bardzo trudnych momentach swojego życia.

Wdzięczność i uwielbienie to narzędzia w walce duchowej, którą jako chrześcijanie mamy podejmować. – Pan jest po naszej stronie, jak był po stronie Noego, Abrahama czy króla Jozafata.

Zaproszenie

Rekolekcje, na które przyjeżdżają ludzie nie tylko z Torunia i okolic, ale z całej Polski, to dobra okazja, by wymienić się doświadczeniem, kontaktami, zainspirować. Wolontariusze, pomagający w przygotowaniu rekolekcji, to często przyjaciele z innych parafii – w tym roku organizatorów wspierała wspólnota Małe Uwielbienie wraz z duszpasterzem. Podczas przerw można porozmawiać o dobrych książkach, podcastach, wspólnotach w Gdańsku czy Bydgoszczy, a nawet placówkach edukacyjnych.

Pewne małżeństwo spoza Torunia opowiada, że wahało się, czy oddać swoje dzieci do przedszkola katolickiego (400 metrów od domu) czy do publicznego, które właśnie otworzyło się przed ich blokiem. Wystarczyło jednak, że na sali rekolekcyjnej zobaczyli plakaty o przedszkolu katolickim, prowadzonym przez wspólnotę oraz dzieci, z zapalem rysujące pękate anioły, zielonooką Maryję i Najświętszy Sakrament, błyszczący małżonkami brokatowego pisaka, żeby zrozumieli, gdzie Pan Bóg ich zaprasza.

Kolejne rekolekcyjne spotkanie z o. Józefem Witko odbędzie się w styczniu przyszłego roku, a już na początku czerwca wspólnota Poślanie zaprasza na rekolekcje z o. Marianem Zawadą, karmelitą, który opowie o niezwykłej świętej – Małej Arabce. **n**



Rekolekcje uświadamiają, ile otrzymaliśmy od Boga